

Bogdan Lisiak

ORCID: 0000-0002-1436-0512
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

Marek Szulakiewicz, *Uczyń nas otwartymi. Studia z filozofii otwartości* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2021), ss. 517.

Jednym z ważnych zjawisk współczesnego świata jest otwartość na zmiany w nim zachodzące, zarówno w wymiarze indywidualnym jednostki ludzkiej, jak i zbiorowości. Otwartość i izolacja społeczeństw stają się zatem zagadnieniami badanymi przez przedstawicieli różnych dyscyplin – socjologów, psychologów, badaczy zjawisk kulturowych i filozofów. Wśród tych ostatnich warto zwrócić uwagę na rozważania i pogłębione studia filozofa kultury – profesora Marka Szulakiewicza i jego monografię poświęconą temu zagadnieniu: *Uczyń nas otwartymi. Studia z filozofii otwartości*. Praca ta stanowi rezultat wieloletnich badań nad zagadnieniem otwartości nie tylko z punktu widzenia filozofii, lecz także jego analiz religioznawczych i kulturowych.

Problem otwartości zdecydowanie wykracza poza kompetencje badawczej jednej nauki, z filozofią włącznie. I jak zauważa autor, jest zagadnieniem interdyscyplinarnym. Przystępując do lektury recenzowanej książki, czytelnik powinien mieć na uwadze, że jest to opracowanie wymagające od niego wytrwałości i twórczego myślenia. Również niniejsza recenzja ma na celu pomóc potencjalnemu odbiorcy zarówno

w lekturze, jak i studium omawianych przez autora zagadnień. Monografia jest bowiem napisana w stylu odbiegającym od typowych opracowań tego rodzaju. Szulakiewicz już we *Wstępie* ukazuje otwartość jako pewną sytuację problemową w życiu człowieka poprzez odniesienia do sensów jego egzystencji i powiązanie ich z otwartością, co ujawnia kierunek analizy autora o wybitnie humanistycznej orientacji. Problematyka otwartości będzie się koncentrować wokół jej dwóch wymiarów: horyzontalnego i wertykalnego, czyli ukierunkowanego na nadprzyrodzoność i sacrum (s. 17). Pierwszy wymiar odnosi się zaś do relacji międzyludzkich w aspekcie jednostkowym i społecznym.

Ważną cechą monografii jest krytyczne podejście do badanego zagadnienia, albowiem – jak słusznie zauważa Szulakiewicz – otwartość nie zawsze jest cudownym środkiem na wszystkie bolączki współczesnego człowieka i jego społeczności (s. 47, 54–55). Każda postawa otwartości ma swoje konsekwencje: pozytywne i negatywne. Autor omawia je w rozdziale „Konteksty otwartości” (s. 51–150). Przede wszystkim fenomenowi otwartości powinno towarzyszyć poczucie realizmu co do znajomości samego siebie, swojej kultury, gdyż, zdaniem autora, otwartość nie polega na utracie własnej tożsamości i stawianiu się kimś innym. Postawa otwartości jest także konsekwencją ludzkiej wolności (s. 51–53), która zakłada pewną asertywność osoby ludzkiej, co wyraża się w umiejętności wyrażania wartości własnej kultury, a nawet ich obrony w sytuacji ich zagrożenia, oczywiście bez agresji w odnoszeniu się do innych, którzy przez postawę otwartości są zaproszeni do świata naszej kultury. W kontekście ochrony indywidualności własnej kultury i osobistej tożsamości rozważany jest problem granic tak kulturowych, jak i odnoszących się do jednostki ludzkiej (s. 75–87). Autor monografii wykazuje, że istnienie granic, a nawet troska o ich zachowanie, to konieczność w procesie otwartości na innego, która chroni także jednostkę i społeczność przed ksenofobią i rozpląnięciem w multikulturowym chaosie. Dzieje się tak pod warunkiem, że kiedy to granica jest podobna do granic żywego organizmu, który chroni sam siebie, a zarazem wchodzi w interakcję z otoczeniem poprzez odpowiedni metabolizm. Oznacza to, że granice w doświadczeniu otwartości nie są hermetyczne i nie stanowią nieprzepuszczalnej bariery w kontakcie ze światem i współtworzą świat harmonii kultur i cywilizacji, albowiem poprzez uszanowanie dobrze pojętych granic możliwa jest komunikacja różnorodnych sensów pojmowania świata i rozumienia bycia człowiekiem. Chociaż autor monografii nie odwołuje się do konkretnej sytuacji historycznej, to jednak ewidentnym dowodem słuszności jego rozważań jest obecna otwartość prawie wszystkich przywódców naszego Starego Kontynentu na przyjmowanie milionów

migrantów. Można wprawdzie twierdzić, iż jesteśmy świadkami niespotykanej w dziejach ludzkości otwartości na spotkanie i przyjmowanie ludzi poszukujących lepszego świata, lecz tak rozumiana otwartość wywołuje problemy powszechnie wszystkim znane.

Szulakiewicz wykazuje także, że nie można uprawiać otwartości jako celu samego w sobie. Ona musi zawierać pewną propozycję wartości, które można komuś zaoferować. Innymi słowy, zasadniczym celem każdej otwartości, jak również jej treścią, są wartości (s. 48, 129–134). A warunkiem obecności wartości w egzystencji człowieka jest relacyjna struktura jego bytu. Istota ludzka może bowiem zaistnieć poprzez związek, czyli relację z samą sobą, z preferowanymi wartościami, a przede wszystkim z innymi. Relacyjna natura ludzkiego bytu stanowi także wyjaśnienie fenomenu jego otwartości, albowiem jest ona strukturą dynamiczną zorientowaną na przekraczanie granic egzystencji i rozwój dzięki doświadczeniu tego, co nowe w rzeczywistości materialnej i osobowej. Tym samym otwartość i spotkanie innego jest logiczną konsekwencją relacyjności ludzkiej natury.

Autor monografii rozumie otwartość jako pewien problem ludzkiej egzystencji i swoistą nowością w jego podejściu do tego zagadnienia jest zarysowany przez niego projekt antropologiczny, który można nazwać antropologią otwartości. Warstwami tej antropologii są wspomniana powyżej relacyjność człowieka i jego świat wartości. Natomiast otwartość należałoby rozumieć jako postawę wobec własnej niedoskonałości i pewnych niedostatków życiowych. Innymi słowy, człowiek jest bytem niedokończonym i z natury swojej ograniczonym. A braki jego egzystencji mogą być uzupełnione przez otwarcie na drugą osobę, kulturę i jej wartości oraz proces integracji z nimi. Wspomniany proces jest szansą na pogłębienie przez człowieka rozumienia samego siebie i samopoznanie, bowiem nie wszystkie jego własności jako podmiotu można wyjaśnić cechami owego podmiotu. Dopiero spotkanie z drugim podmiotem-człowiekiem stwarza taką szansę. Dynamikę ludzkiej otwartości Szulakiewicz przybliży za pomocą metafory człowieka drogi (*homo viator*), ale w jego zamyśle antropologicznym również zupełnie poprawnie można go nazwać człowiekiem otwartości.

Analiza filozoficzna fenomenu ludzkiej otwartości wymaga używania odpowiednich metod i systemu pojęciowego, co jest tematem rozważań autora w kolejnym rozdziale monografii (s. 151–271). Zasadniczą cechą takiej metody albo kierunku filozoficznego powinna być ich swoista „otwartość” na pluralizm sensów świata i aspekt tajemniczy w przeżywaniu go przez osoby ludzkie. Zdaniem Szulakiewicza najbardziej przydatna do tego rodzaju eksploracji jest filozofia hermeneutyczna,

w przeciwieństwie do nurtów filozoficznych o charakterze scjentystycznym. Te ostatnie bowiem poprzez wzorowanie się na metodzie naukowej przedstawiają jednostronny i uproszczony obraz rzeczywistości świata człowieka, eliminując z tego prawie wszystko, co składa się na specyfikę ludzkiej egzystencji i doświadczenia otwartości. Ograniczoność metody filozofii scjentystycznej jest szczególnie widoczna w rozumieniu zjawiska myślenia: czym bowiem jest ludzka myśl? Nie jest ona tylko liczeniem, katalogowaniem, lecz – jak konstatuje Szulakiewicz – „myśl jest raczej wędrówką, niż liczeniem, porządkowaniem i zamykaniem” (s. 161). Natomiast zaletą metody hermeneutycznej w badaniu otwartości jest uwzględnienie w niej zjawiska poezji w działalności człowieka. Poezja także może być pomocna w zgłębianiu specyfiki otwartości (s. 163–183). Wprawdzie nie daje ona odpowiedzi na istotne pytania o naturę człowieczej otwartości, jednak uwrażliwia na obecnej w rzeczywistości pewną jej tajemnicę, piękno, harmonię i odmienność innych bytów osobowych. Stąd docenianie przez autora monografii poezji R.M. Rilkego i innych poetów, widocznej także w refleksji filozoficznej m.in. Martina Heideggera (s. 177–180).

Problem granic i ich przekraczania powraca w drugim rozdziale drugiej części monografii. Autor zwraca uwagę na przyczyny ich istnienia. Istnienia granic ludzkiej egzystencji nie należy upatrywać w woli albo rozumie, lecz w samej naturze człowieka (s. 184–187). Szulakiewicz zaznacza pozytywny aspekt istnienia granic istnienia człowieka, bowiem wskazują one na obszary życia, które wprawdzie są niedostępne, lecz wskazują na pewien kierunek rozwoju poprzez otwartość. Przykładem poszukiwania nowych koncepcji filozoficznych w tym znaczeniu są badania Ernesta Blocha (s. 188–190). Warto zaznaczyć, iż autor niniejszego opracowania wykazuje obecność fenomenu otwartości w filozofii europejskiej już w dziełach Platona i Arystotelesa, i to jako jej istotnego zagadnienia (s. 196–205). Zagadnienie to jest także ważnym tematem filozofii współczesnej np. nurtu filozofii dialogu i wspomnianej już hermeneutyki. Fenomen otwartości jest równie ważny i skorelowany z zagadnieniem prawdy będącej celem uprawiania filozofii (s. 247–271).

W kolejnym, trzecim rozdziale pracy omówiono zagadnienie powiązania fenomenu otwartości z religią. Autor zaczyna od przedstawienia znaczenia religii we współczesnej kulturze. Przed wszystkim należy stwierdzić, iż jest ona nie tylko marginalizowana w życiu społecznym i kulturowym, lecz często potraktowana jako twór zbyteczny dla współczesnego człowieka. Nie uważa się jej nawet za hipotezę wyjaśniającą, bo współczesny świat można wyjaśnić bez jej pomocy, a nawet współczesna myśl – swoisty religijny ateizm – wyjaśnia o wiele lepiej Transcendencję

i sięga nawet dalej (s. 278–281). Takie próby – zdaniem autora – prowadzą jednak do kulturowego zubożenia, w którym nawet człowiek jest zbyteczny, żyjący w społeczeństwie, które go nie potrzebuje, bowiem w sposób sztuczny może „wyprodukować” nowe zastępy członków społeczności albo nawet zastąpić je stworami o sztucznej inteligencji. Religia stanowi zatem swoiste remedium na taki stan rzeczy, albowiem jest pozytywnym procesem odnoszącym się do ludzkiej indywidualności i wspólnoty. Człowiek z natury ma skłonność do skupiania się na sobie, co przyczynia się do jego rozwoju osobniczego, ale zarazem wchodzi w samotność, która właśnie dzięki religii może otworzyć się na wspólnotę. Religia jest, rozwijając myśl Alfreda N. Whiteheada, tym, co człowiek czyni ze swoją samotnością. Innymi słowy, zdaniem Szulakiewicza, człowiek odnajduje religię w swojej indywidualności i wspólnocie z innymi (s. 282). Wspomniana wspólnota nie jest utożsamiana z religią tłumów, ludzkich mas, albo zamknięciem się w instytucjach, jest to bowiem grupa ludzi szanujących swoją odrębność i obdarzających się tym wszystkim, co się na nią składa. Ten aspekt funkcjonowania wspólnoty religijnej jest konkretyzowany poprzez postawę wzajemnej miłości jej członków, która nie ogranicza się tylko do okazywania pozytywnych emocji i uczuć, bo polega na zaangażowaniu całej osoby ludzkiej w otwartości na pozostałych członków wspólnoty i obdarzaniu się wzajemnym dobrem, z poszanowaniem własnej i obcej indywidualności drugiego (s. 312–323).

Należy zauważyć, że analizy autora monografii można odnieść do religii chrześcijańskiej we wszystkich jej odmianach. Jednakże chrześcijaństwo nie jest jedyną religią współczesnego świata. Autor świadomy tego oczywistego faktu rozważa problem otwartości w kontekście innych religii (s. 323–348). Pluralizm religijny jest zjawiskiem uniwersalnym i tym samym istnienie innych religii nie może być pominięte w analizie fenomenu otwartości we współczesnym świecie, który jest konsekwencją wolności człowieka także w poszukiwaniach fundamentalnej prawdy, której ludzkość poszukuje w różnych religiach, zarówno politeistycznych, jak i monoteistycznych. Autor monografii zwraca uwagę na specyfikę poszczególnych religii, w których problem rozumienia otwartości jest bardzo zróżnicowany. Ekstremalnym przykładem jest tu tzw. religia prywatna, czy też religijność prywatna, jako zjawisko silnie obecne zwłaszcza w kulturze Zachodu, która zamyka się w obrębie prywatnego życia jednostki. I trudno w przypadku takiego rozumienia religii mówić o otwartości na świat, a zwłaszcza inne religie. Zdaniem autora religie współczesne łączą dwa problemy (s. 324–325). Pierwszy z nich to problem laicyzacji, w różnym stopniu obecny. Drugi natomiast to odniesienie do

innych religii, co jest szczególnie ważne dla religii upatrujących swoje źródła w tradycji judaistycznej (chrześcijaństwo, islam).

W otwartości na inną religię, czy też inne religie, należy zwrócić uwagę na pewne uproszczenia w myśleniu o nich, co także stanowi przedmiot rozważań Szulakiewicza. Jednym z takich uproszczeń jest przekonanie, że wszystkie religie są do siebie podobne, bo prowadzą do tego samego celu – Boga albo bóstwa. W zasadzie jest to prawda, ale problem polega na tym, iż przez bóstwo lub Boga wyznawcy różnych religii rozumieją coś bardzo odmiennego. Nie można twierdzić, że Bóg chrześcijaństwa, islamu i judaizmu jest tym samym Bogiem. Sprawa ta zaś bardzo komplikuje się w przypadku religii, w których bóstwo ma charakter bezosobowy. Zatem zaniedbywanie istotnych różnic pomiędzy współczesnymi religiami skutkuje zjawiskiem synkretyzmu religii, który prowadzi do płycenia oryginalności przeżyć religijnych i tym samym jest szkodliwy dla procesu wzajemnego otwierania się religii na siebie. Autor słusznie zauważa, iż warunkiem *sine quo non* wspomnianego otwarcia musi stać się poszanowanie wzajemnej odrębności i szacunek do odmiennych tradycji religii. Tak rozumiane otwarcie pomaga wyznawcom danej religii w pogłębieniu rozumienia własnej tożsamości religijnej i czyni ją bardziej dojrzałą. Pomaga również w poznaniu i rozumieniu innych religii w ich odmienności, a nawet udzielania im wsparcia w ich oryginalnym rozwoju duchowym (s. 341–348). Korzyści w otwarciu i dialogu na inne wspólnoty religijne pomaga w pogłębieniu wiedzy i związku z wyznawanym Bogiem, żadna bowiem religia nie może sobie rościć prawa do posiadania doskonałej i absolutnej znajomości swego Boga. Temu właśnie zagadnieniu są poświęcone ostatnie strony omawianego rozdziału monografii (s. 349–383).

Autor recenzowanej książki wielokrotnie nawiązuje do relacji pomiędzy fenomenem otwartości a kulturą ludzką. Analiza tej relacji jest potrzebna, bowiem każdy współczesny człowiek funkcjonuje w środowisku określonym przez jego kulturę, w której istotnym problemem jest odniesienie się do innych kultur. Jest zatem zrozumiałe, że Szulakiewicz w ostatniej części książki powraca do tego zagadnienia. Filozofia stanowi oczywiście kluczowy czynnik określający nasze rozumienie uczestniczenia w zjawisku otwarcia, lecz może także oddziaływać negatywnie. Dlatego autor analizuje również pewne trudności związane z tradycją filozoficzną powstałą w antycznej Grecji. Swoistym zagrożeniem jest obecny w kulturze europejskiej etnocentryzm. Kultura antycznej Hellady preferowała radykalny podział świata na ten zdominowany przez Greków i świat innych ludów i kultur (s. 387–396). Oczywiście ten ostatni był postrzegany przez mieszkańców Hellady zdecydowanie negatywnie,

jako gorszy pod każdym względem, a nawet barbarzyński. Ten rys greckiej mentalności kulturowej jest bowiem w różnych postaciach obecny w szeroko rozumianej cywilizacji i kulturze zachodniej. Nie jest to jedyny negatywny czynnik utrudniający proces otwartości kulturowej, albowiem oprócz niego człowiek Zachodu doświadcza swoistego problemu utraty własnego dziedzictwa kulturowego i dystansowania się do niego (s. 404–414).

Autor monografii przyjmuje pogląd, że można przeciwdziałać tego rodzaju tendencji w kulturze Zachodu, albowiem fenomen otwartości nie wyklucza preferencji kultury własnej. Innymi słowy, otwierając się na inne kultury, ludzie świata Zachodu powinni tym bardziej pielęgnować wartości ich kręgu kulturowego. I powinni to czynić nie w przekonaniu, że ich kultura jest lepsza od innych, lecz że stanowi ona swoisty punkt wyjścia, od którego zaczyna się proces otwierania się na innych (s. 410–411). Na wskazanych i kolejnych stronach rozprawy Szulakiewicz analizuje dwa fundamentalne komponenty determinujące fenomen otwartości kulturowej w dzisiejszym świecie, które określa jako kulturową różnorodność (s. 414–425) i problem zachowania własnej kulturowej tożsamości (s. 425–438). Choć jego rozważania mają charakter wybitnie teoretyczny, to skłaniają one do poszukiwania praktycznych rozwiązań, jak tak rozumiana otwartość może być realizowana. Historia kultury europejskiej wskazuje na wypracowanie takich rozwiązań. W tym miejscu warto powtórnie nawiązać do jego rozważań o etnocentryzmie antycznej kultury greckiej, albowiem pojawia się w niej pewien interesujący paradoks, związany ze zjawiskiem kulturowym greckiej agory, jako miejsca swobodnej dyskusji przedstawicieli różnych subkultur, ale także poglądów filozoficznych i politycznych. W tym swoistym tyglu różnorodności antycznej agory dominowały grecki język i poczucie prawa. Innymi słowy agora stanowi przykład greckiego rozumienia otwartości na innych, lecz z zachowaniem poczucia własnej tożsamości, a nawet pewnej wyższości kulturowej. Za ewolucję greckiej agory w wymiarach globalnych ówczesnego świata można uznać kulturę hellenistyczną, która powstała po podbojach Aleksandra Macedońskiego. Wprawdzie nie była to już czysta kultura Hellady, bo obecne w niej były elementy innych kultur, jednak grecki język stanowił jej zasadnicze spoiwo. Zjawisko podobne do greckiej agory można dostrzec również w jakże ekskluzywnej kulturze judaistycznej, czego wyrazem jest tzw. dziedzińiec pogan przy świątyni w Jerozolimie, gdzie nie-Żydzi byli tolerowani jako prozelici i pozwalano im na wyrażanie swojej wiary i czci w Boga Izraela. Wspomniane zjawiska kulturowe świata starożytnego są obecne w naszych czasach np. przez inicjatywę duszpasterską papieża Benedykta

XIV – Dziedziniec dialogu (vel Dziedziniec pogan) – której celem były spotkanie z ludźmi niewierzącymi, aby w dyskusji odpowiadać na ich pytania i wątpliwości związane z wiarą chrześcijańską i działalnością Kościoła katolickiego. Tego rodzaju projekt duszpasterski stanowi piękny przykład otwartości struktur Kościoła na dialog kulturowy z osobami o odmiennych światopoglądach i sposobie myślenia o świecie. Tym samym uniknięto zagrożenia, jakim w procesie otwartości kulturowej mogą być próby asymilacji odmiennej kultury, lecz tworzenia harmonii kultur, co według autora monografii jest zasadniczym celem ich spotkania (s. 438–447).

W wypowiedziach autora daje się także zauważyć jego ostrożność w analizach obecnego stanu otwartości kulturowej w naszej epoce, jak i zmian proponowanych w tej materii. Stanowisko takie jest uzasadnione, bowiem w kwestiach fenomenu otwartości wskazane są badania otwarte, które nie są ostatecznymi propozycjami, lecz zachęcają do osobistych przemyśleń i nowych wniosków. I w tym sensie należy rozumieć jego uzasadnienie dla modelu tzw. pluriwersalizmu, który w jego rozumieniu stanowi alternatywę dla dominacji jednej kultury nad innymi, uprawianej w imię powierzchownie rozumianego uniwersalizmu, który przyjmuje postać znanego dzisiaj globalizmu. Pluriwersalizm nie ma być bowiem współbyciem kultur obok siebie. Ich wzajemne przenikanie w rozumieniu pewnej komplementarności ma służyć ich wzajemnemu uzupełnianiu się (s. 454–459). Oczywiście wyłania się w tym miejscu pewien problem: jak należy rozumieć ową kulturową komplementarność, innymi słowy, co powinno spajać kulturowo dane społeczeństwo, które realizuje taki model kulturowy? Wiadomo bowiem, że wielokulturowe społeczności we współczesnym świecie potrafią wypracować taką nadrzędną ideę, która spaja ich wielokulturowość w jeden społeczny organizm. A taką ideą może być państwo albo naród, czego dobrym przykładem są społeczności północnoamerykańskie.

Przechodząc do końcowych wniosków nad recenzowaną monografią, należy docenić wysiłek autora, aby pokazać wartość fenomenu kulturowej otwartości z punktu widzenia kultury humanistycznej (filozoficznej) i religijnej, co czyni on z dużą kompetencją i erudycją. Jednak został prawie pominięty przez niego jakże ważny aspekt kultury kształtowanej przez współczesne nauki typu *science*, który zawsze powinien być uwzględniany w analizie stanu współczesnej kultury, na co wskazał abp Józef Życiński w pracy *Trzy kultury: nauki przyrodnicze, humanistyka i myśl chrześcijańska* (Poznań 1990). Autor wspomina wprawdzie w kilku miejscach o wpływie nauki na współczesną kulturę, ale czyni to bardziej poprzez filozofię nauki, która nie jest tożsama z naukami

ścislými. Ponadto w zagadnieniu otwartości należy szerzej odnieść się do problemu ludzkiej wolności i możliwości jej realizacji za sprawą wejścia w inny krąg kulturowy, jego tradycję i zwyczaje. Odnosząc się bowiem do problemu spójności dzisiejszych społeczeństw wielokulturowych, należy zauważyć, że właśnie idea wolności człowieka może okazać się ich czynnikiem spajającym i harmonizującym. Innymi słowy warto zachęcić autora, aby w dalszych swoich badaniach skierował uwagę na związek wolności z fenomenem kulturowej otwartości.

Przedstawione powyżej zastrzeżenia ujawniają jednak pozytywne aspekty monografii profesora Szulakiewicza, albowiem jej lektura zachęca do refleksji i zadawania pytań odnośnie do zgłębianych przez niego zagadnień. Tym samym wskazuje na otwarty charakter jego badań nad fenomenem otwartości, które powinny być kontynuowane przez innych badaczy tego zagadnienia. Na zakończenie niniejszej recenzji słowa powyższej zachęty kieruję także do autora monografii, jak i wszystkich zainteresowanych omawianą przez niego problematyką.